

Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę kosztu ekspedycji: rocznie rs. 3 półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera przyjmowaną być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dniu powszednim k. 3, w niedziele i święta k. 5

Dziś: Maurycy Męcz.
Środa: Tekli Panny Męcz.
Czwartek: M. P. od wykupu niewol.
Piątek: Aureli P. i Kleofasa Męcz

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcone tylko wieczorem.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 46.
Zachód " 5 " 58.
Długość dnia godzin 12 minut 22.
Ubyło " 4 " 31.

Wschód księżyca o godzinie 5 minut 15 w.
Zachód " 3 " 32 r.
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 9.
Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 11° R.

Cena ogłoszeń:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: jeden w 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do Kurjera przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Sobota: Cyprjana i Justyny P. M.
Niedziela: Ładysława z Gieln.
Poniedziałek: Wacława kr. Cz.
Wtorek: Michała Archaniola.

— W niedzielę, dnia 20-go września, o godzinie 4 minut 55 zrana, drogą żelazną petersbursko-warszawską, raczył przybyć do Warszawy Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz i przesiadłszy się na stacji Praga-Nadwiślańska (na Peleowiznie) z pociągu petersburskiego na nadzwyczajny pociąg drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, wyjechał drogą obwodową na warszawską stację towarową drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, zjadł o godzinie 5 min. 40 Jego Cesarska Wysokość raczył wyjechać na stację Koluszkę, tejże drogi.

(Warsz. Dniownik).

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Zelimira; jutro Bogosława.

Teatra: Teatr Wielki: dziś „Halka” (występ gościnnie pani Zofii Brajnowej, jutro „Pokusa” i „Miłość i sztuka”; — teatr Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „On będzie moim” i „Pan Jowialski”; jutro „Uściskajmy się” i „Księżna Jerzowa”; — teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś „O dwie godziny” i „Dwunajce”; jutro „Bettina”. (Godzina 7 i pół wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

Z Łowicza.

Dnia 21-go września.

Jakkolwiek jest to pewnikiem dowiedzionym, że wszystkie większe i słynniejsze jarmarki w kraju od lat kilkunastu podupadły, jednakże dzisiejszy jarmark w Łowiczu stanowi jeszcze pewien wyjątek i nawet w tym stanie jak obecnie, zachował dawną tradycję.

Zmniejszył się znacznie dowóz, zmniejszyły obroty jarmarczne, fizjognomja jednak „uroczystości” jarmarcznej, z bardzo nieznaczniemi zmianami w szczegółach, pozostała ta sama.

Okolniki po dawnemu zapełniają się końmi i bydłem rogatym.

Na polach przyległych do miasta, spędzone gromady owiec i trzody chlewnej czekają na kupców. Na rynku rozkładają się kramy przeróżnych handlarzy i kupców, przeważnie z Nalewek i placu Krasieńskiego, oraz budy z becami, karuzelami itp., jak na placu Ujazdowskim w porze świąt wielkanocnych, lub na Bielanych w Zielone Świątki.

Przybywają jak dawniej muzykanci i różne niesforne kapele, zjeżdża trupa aktorów, próbują szczęścia szulerzy i złodzieje, nie brakuje nawet i Gecla w trzecim już pokoleniu.

A słynny ród faktorski również nie wyginał i zalega wszystkie ulice, stajnie, cukiernie i restauracje.

Słowem, Łowicz w porze jarmarku zachował dawną cechę, nigdzie już dziś niespotykaną, dla współczesnego więc pokolenia nową i oryginalną.

Przygotowania do jarmarku trwały tu już od miesiąca, a miejscowi procederzyści nie wyłączając właścicieli domów, obliczają z góry zyski, które im mają pokryć całoroczną stagnację.

Najczęściej jednak rachuby ich zawadzają, gdyż zjazd gości jarmarcznych wcale nie odpowiada świetnym nadziejom.

Tegoroczny jarmark należy do wyjątkowo świetnych dla Łowicza, w porównaniu z kilku poprzednimi.

Choćbowiem pod względem dokonanych transakcyj (przynajmniej do dziś w południe), przedstawia się dość słabo, gości jednak pełno, hotele i znaczna liczba mieszkań prywatnych zajęli ziemianie i kupcy, a w handerkach i restauracjach gwaro i ludno od świtu do późna w nocy.

Urzędowe otwarcie jarmarku oznacza się na dzień 21-szy września, zwykle jednak najwięcej

transzakcyj dokonywa się na kilka dni przed tym terminem.

Obecnie, z powodu świąt żydowskich, ruch jarmarczny rozpoczął się od onegdaj, to jest w niedzielę, w ciągu bowiem dwóch dni poprzednich, chociaż było mnóstwo sprzedających i na amatorach kupna również nie zbywało, nie przyszło do żadnej transakcji, ponieważ faktorzy świętowali.

Nie nowy to zresztą dowód, jak u nas wszelkie w ogóle interesa bez pośrednictwa osób trzecich, udać się nie mogą.

Zaledwie jednak rozedniało w niedzielę, we wszystkich okolicznościach wszczął się ruch jarmarczny, faktorzy bowiem byli na stanowiskach i zgiełkliwie, a zawsze gromadnie, przy każdej nawiązanej transakcji asystowali i naturalnie silili się doprowadzić ją do skutku.

Jeden z ziemian opowiadał nam, iż powziął wyjeżdżając z domu, nieślomne postanowienie obejść się bez faktora, a miał do sprzedania parę cugowych koni i dwie fornalki.

Na kandydatach do kupna nie zbywało, lecz gdy ułożono się już o cenę, kupujący zawsze się cofali.

Nie ulegało wątpliwości, że faktorzy podszeptli zresztą o jakiejś wadzie, co naturalnie do zawarcia transakcji zrażało.

Pan Dr. postanowił jednak wytrwać do końca jarmarku.

Zobaczmy, jak na tem wyjdzie.

Wszystkich w ogóle koni do wczorajszego rana dostarczono około 12,000, dalsze jednak partie są spodziewane.

Tabunowe konie nadeszły z gub. tambowskiej oraz z chersońskiej.

Są to rosłe i okazałe wyglądające rumaki, nabywców jednak pośród naszych rolników wcale nie znajdują, sprzedający bowiem wyrobili już sobie ustaloną opinię niesumienności, zasadzającej się na ukrywaniu różnych wad, niedostrzegalnych na razie nawet dla najbieglejszego znawcy lub specjalisty weterynarza.

Nabywcami koni tabunowych są przeważnie handlarze niemieccy, których w tym roku na jarmark bardzo wielu przybyło.

Drożyzna koni w Niemczech, a także różnica w kursie pieniędzy, skłania ich do licznych zakupów, dzięki zaś temu popytowi ceny koni znacznie się podnoszą, wbrew wszelkiemu spodziewaniu kupujących.

Notujemy tu kilka większych transakcyj, jakie w ciągu dwóch dni zostały zrobione.

I tak: ze stadniny jasienieckiej w lubelskiem sprzedano 4 ogiery rozplodowe za 2400 rs.

Kupiec Wejss z Torunia nabył sześć wałachów tabunowych za 2100 rs., trzy konie czteroletnie własnego chowu p. Wilezyńskiego z Kraczevic za 1500 rs. wreszcie ogiera reproduktora czystej krwi arabskiej, od jednego z ziemian z plockiego, za 1450 rs.

P. Mieleczarski z rawskiego, nabył parę ładnych koni powozowych za 750 rs., a p. Gnoiński z Leżyczki (w łeczyckiem) sprzedał młodego skarogniatego wałacha za 350 rs.

W ogóle konie trzy i czteroletnie do zaprzęgu powozowego sprzedawano w cenie od 300—450 rs.

Fornalki, stosunkowo do koni rasowych, były niedrogi i za dobrą parę płacono od 320 do 400 rs.

Specjalnych handlarzy końmi, zajmujących się tem z rzemiosła, było bardzo wielu, lecz tylko nieliczni wchodził z nimi w układy.

Bydła rogatego było niewiele, a i tak popyt na woły i krowy przez ubiegłe dwa dni był niewielki.

Woły tak zwane „kamieniarskie” skupowano po 80 do 100 rs. za sztukę, późniejsze o 20% taniej.

Krowy nie miały najmniejszego popytu, chociaż widzieliśmy piękne okazy rasy holenderskiej, jak np. 30 takich krów z dom. Wola Grzybowska w plockiem.

Jedna transakcja w dziale bydła rogatego zasługuje na zaznaczenie.

P. Krzycki z piotrkowskiego dostawił stadnika tyrolskiego, nader okazałego i postawił cenę względnie dość wysoką, bo 180 rs.

Cena ta jednak nie zraziła licznych amatorów, zjawili się ich bowiem pięciu odrazu.

Wszyscy bez targu ofiarowali żadaną cenę, z czego korzystając właściciel, bez udziału rozpaczających faktorów, urządził rodzaj licytacji *in plus*, a właścicielem stadnika został p. Körner z częstochowskiego, zapłaciwszy najwyższą sumę 250 rs.

Owece miały ogromny pokup, a niewiele ich było. Przecięciowo płacono po 5 rs. za sztukę.

Miedzy innemi p. Wągrowiecki z Kozanek nabył 300 sztuk za 1500 rs., zastrzegając sobie prawo wyboru.

Tryki, rasy rambouillet, nie znalazły amatorów, zapewne z powodu wysokiej ceny, dochodzącej do 70 rs. za sztukę.

Na dziś spodziewanem jest wielkie ożywienie jarmarczne, ponieważ zapowiedziane są jeszcze dostawy koni i owiec.

Wiele też nawiązanych wczoraj transakcyj, dziś przyjdzie zapewne do skutku.

Na czas jarmarku zjechała tu świeżo zorganizowana trupa dramatyczna pod dyrekcją pp. Smotryckiego i Halickiego.

Przedstawienia, dawane w teatrze straży ogniowej, cieszą się wielkiem powodzeniem.

Złodzieje okradli tu onegdaj pana S. Majewskiego, obywatela z pod Częstochowy, któremu z kieszeni skradziono pugilares z 600 rs., a nocy wczorajszej wyprowadzono z zamkniętego i pilnie strzeżonego okólnika, parę koni cugowych.

Na szulercie, bijatykach, nocnych awanturach wcale też nie zbywa.

S. A.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Ministerjum dóbr państwa opracowało projekt reorganizacji zarządu górnego uralskiego. Projekt wkrótce będzie wniesiony do rady państwa.

— Profesorowie uniwersytetu dorpuckiego otrzymali wezwanie, aby gotowi byli do wyjazdu po rosyjsku do 13-go stycznia r. p. Tylko fakultet teologiczny zatrzyma na katedrze język niemiecki.

— Utrzymujący szynki i składki trunków mają wystąpić z prośbą o dozwoleństwo im prowadzenia sprzedaży w dni świąteczne podczas nabożeństw w godzinach porannych. Prośbę swoją uzasadniają tem, że w tej porze sprzedaż taka jest dozwoloną w hotelach.

— W końcu b. m. odbędzie się w Petersburgu zjazd ogólny przedstawicieli kolei żelaznych, w którym biorą udział tutejsze koleje. Głównym przedmiotem obrad zjazdu ma być przedyskutowanie niektórych punktów nowej ustawy dla wszystkich dróg żelaznych, mianowicie co do kwestyj związków kolejowych.

— W r. 1884 ym kolej terespolska przewiozła płodów rolniczych: gryki 217,822 pudów, grochu i fasoli 169,613 pudów, jarzyn i warzyw 198,931 pudów, buraków 279,232 pudów, chmielu 8,236 p., jęczmienia 525,703 p., owsa 4,691,142 p., prosa 1,726,289 p., pszenicy 541,720 p., żyta 4,252,655 p., różnych 49,736 p. Razem kolej terespolska w ciągu r. z. przewiozła w obu kierunkach, to jest z Pragi do Brześcia i z Brześcia do Pragi płodów rolniczych 12,664,179 pudów. Transporty płodów rolniczych przewożone były w bezpośredniej komunikacji z kolejami moskiewsko-brzeską, południowo-zachodniemi i zagranicznymi.

— Kolej warszawsko-wiedeńska osiągnęła w sierpniu wpływów z przewozu osób 182,507 rs. 62 kop., z przewozu towarów 515,518 rs. 96 kop., z różnych dochodów 24,716 rs. 23 kop., razem rs.

722,742 kop. 81, czyli więcej o 12,484 rs. 77½ kop. aniżeli w tymże miesiącu r. z. Od d. 1-go stycznia do końca sierpnia dochód wynosił 5,321,999 rs. 14 kop., tj. mniej o 147,493 rs. 8 kop. Kolej bydgoska uzyskała w sierpniu r. b. z przewozu osób 34,873 rs. 22 kop., z przewozu towarów 41,099 rs. 98 kop., różnych dochodów 4,084 rs. 46 kop., razem 80,057 rs. 66 kop. czyli mniej o 5995 rs. 46 kop. aniżeli w tymże samym miesiącu r. z. Od d. 1-go stycznia do końca sierpnia kolej bydgoska otrzymała dochodu 612,886 rs. 43 kop., a zatem mniej o 52,003 rs. 86 kop. aniżeli w tymże samym okresie r. z.

— Liczba linii kolejowych prywatnych, łączących zakłady przemysłowe z głównym torem dróg żelaznych, ciągle się zwiększa. Wkrótce kilka fabryk, mieszczących się nieopodal planty drogi wiedeńskiej, przeprowadza komunikację kolejową, ku czemu odpowiednie starania poczynionymi zostały.

— Wszelkie towary i bagaże, przybyłe na stację kolei terespoleskiej przed d. 1-ym sierpnia r. b. i niewykupione do d. 1-go stycznia r. 1886-go, sprzedane zostaną przez licytację dla pokrycia należności przypadających kolejom żelaznym.

— Pięcioprocentowe obligacje m. Warszawy, wylosowane dnia 15-go lipca, stają się płatnymi z d. 1-ym października.

— Właściciele domów, fabryk i zakładów przemysłowych otrzymali obecnie polecenie od władzy policyjnej, aby w przeciągu dwóch tygodni usunęli nieporządki, dostrzeżone przez komisję sanitarną. Niewypelniający polecenia, mają być pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

— W sobotę, dnia 16-go b. m., o godzinie 7-ej wieczorem, w kancelarii Towarzystwa popierania przemysłu i handlu (ul. Ordynacka nr 2), odbędzie się posiedzenie sekcji 1-ej tegoż Towarzystwa. Na porządku dziennym są wnioski pp. J. Wertheima i S. Kossutha w przedmiocie wzajemnego gubernalnego ubezpieczenia od ognia zakładów fabrycznych i p. Roberta Sommera w przedmiocie ustosunkowania cła od wyrobów z tiulu.

— Na ementarzu świętokrzyskim, otaczającym kościół św. Piotra i Pawła, urządzonych będzie czternaście murowanych tak zwanych stacyj drogi krzyżowej. Roboty około wybudowania odpowiednich małych kapliczek wkrótce rozpoczęte zostaną.

— Z literatury.

* Najnowszą powieść Maurycego Jokaja p. n. „Przez wszystkie piekła” rozpocznie wkrótce drukować Biblioteka romansów i powieści.

Proszeni jesteśmy o podanie tej wiadomości, ażeby kto inny nie rozpoczął daremnie tłumaczenia.

* Wysłała z druku w Warszawie, jako przedruk z wydanego oficjalnie sprawozdania z kongresu międzynarodowego opieki nad dziećmi, odbytego w r. z. w Paryżu, mowa miana na tymże kongresie przez p. Stefana Godlewskiego.

W mowie tej p. Godlewski, jedyny przedstawiciel naszego kraju na wspomnianym kongresie, skreślił cel, organizację i rozwój naszego Towarzystwa osad rolnych.

Broszura zawierająca przedruk nosi tytuł „Aux amis de l'enfance” i oprócz samej mowy mieści wstęp wyjaśniający.

* W czasopiśmie *Academy* znajduje się pochlebna wzmianka o jednodniówce „Dla pogorzalców”.

* Dziennik *Oberlausitzer Bote*, wydawany po niemiecku, zawiera sprawozdanie o przekładach utworów beletrystyki polskiej na język łużycki.

— Z teatru i muzyki.

* W teatrze Wielkim zaszła dziś zmiana zapowiedzianego widowiska.

Zamiast ogłoszonej w repertuarze „Giocondy” daną będzie „Halka” z gościnnym udziałem pani Brajnowej w tytułowej partji.

Zmianę tę spowodowała chwilowa niedyspozycja panny Heleny Hermanówny, która w dniu onegdajszym powróciła z urlopu.

„Gioconda” odśpiewana zostanie we czwartek, o ile wzmiankowana niedyspozycja minie.

* Dyrekcji teatrów warszawskich złożoną została jednoaktowa komedia p. Zygmunta Przybylskiego p. t. „Pst!...” z przeznaczeniem dla sceny teatru Rozmaitości.

— „Lutnia”.

Potrójny kwartet męzki głosowy towarzystwa lwowskiego „Lutnia”, w dniu dzisiejszym przybywa do naszego miasta.

Jutro przybyli goście dadzą się słyszeć w towarzystwie muzycznym, a następnie wystąpią jeszcze w dwóch koncertach.

— Koncert ociemniałego.

Niezadługo odbędzie się koncert trzynastoletnie-

go Wiktora Z., fortepjanisty, ociemniałego od urodzenia.

Chłopiec wzrósł i wychował się na Podlasiu...

O grze ociemniałego osoby poinformowane wyrażają się nader pochlebnie...

— Mapa geologiczna.

Redakcja *Pamiętnika fizjograficznego* gromadzi materiały do nowej mapy geologicznej Królestwa.

Materiały te pochodzą z prac delegatów wydziału górnictwa, dokonanych w guberniach piotrkowskiej, kieleckiej i radomskiej, oraz z robót prowadzonych corocznie przez delegację uniwersytetu warszawskiego, a mianowicie profesora geologii, w czasie jego wycieczek wakacyjnych.

Mapa ta wejdzie następnie w skład atlasu geologicznego Europy, którego wydaniem zajmuje się Towarzystwo geograficzne europejskie.

— Pod adresem „poważnych”.

Kiedy na placu wystawy rolniczo-przemysłowej tutejszy ogród zoologiczny zaproduktował cztery tresowane słonie, wielu sprawozdawców dziennikarskich bez względu, że szło tutaj o poparcie materialne nowej, bez subsydjów powstałej, użytecznej instytucji, głośno zaprotestowało przeciw tej profanacji.

Nie szczędzono na ten temat zarówno uszczypliwych żartów, jak i ciężko poważnych słów oburzenia.

Na pocieszenie zgorszonych notujemy, że te same słonie produkowane były podczas wystawy powszechnej w Antwerpii.

Czyżby w Belgji mniej poważnie zapatrywano się na rolnictwo i przemysł?

— Kobieta-żołnierz.

Donosiliśmy o zgonie kobiety-żołnierza, Zofji Kodreńskiej, obecnie podajemy słów kilka o jej życiu. Urodziła się ona w radomskim, pod koniec zeszłego wieku.

Kształcono ją na pensji u p. Maciejowskiej „pod Blachą”, nadto prywatnie, pod kierunkiem pani Toczyskiej, z pochodzenia francuzki.

Ojciec jej walczył w szeregach Napoleona i żonę z córką, która się urodziła prawie na koniu, trzymał za granicą.

Po założeniu Królestwa Polskiego młoda dziewczyna przybyła do kraju i tu, poznawszy syna zamężnej rodziny, której odwieczne gniazdo było na Mazowszu, w Kodrebiu, oddała mu rękę.

W r. 1815-ym wstąpiła do szeregów i pod nazwiskiem Wańkowicza, służyła w 8-ym pułku linjowym, poczem została ordynansem Jana Skrzynickiego.

W r. 1831-ym wyjechała za granicę, zkąd w r. 1857-ym wróciła, wożąc, jak relikwję, krzyż otrzymany w boju.

Dokonała życia w Wieniatyczach na Wołyniu.

— Pielgrzym.

W zeszłym tygodniu przechodził przez Warszawę Kazimierz Michalski, mieszczanin z Radzyna, który powziął niezłomny zamiar pielgrzymki pieszej do Rzymu.

Michalski zaopatrzony jest w paszport i pieniądze, a że posiada język niemiecki, spodziewa się szczęśliwie dopiąć celu podróży.

— Giełda uliczna.

Proszeni jesteśmy owrócenie uwagi właściwych organów władzy na giełdę uliczną, jaka się odbywa w pewnych dniach tygodnia na rogu ulic Brukowej i Kościelnej na Pradze.

Handlarze wołów i pośrednicy w tym handlu zbierają się tam gromadą pod gołym niebem i czynią trudny do opisanja harmider, tamując przejście.

Podobne zbiegowiska perjodyczne nie powinny być tolerowane.

— Handel jabłkami.

Na galarach, wciąż jeszcze przybijających do warszawskiej przystani, jabłka znacznie staniały. Za kopę mniejszych jabłek żądają 15—20 kop.

— Hodowla królików.

Pewien pomysłowy gospodarz z okolic Warszawy zamierza zaprowadzić racjonalną hodowlę królików na użytek restauracji.

Jak dotychczas, na mięso królicze nie tak wielu mamy amatorów.

— Żarłok.

Typowe postacie żarłoków, ale takich, którym wszystko jedno co i jak zjeść, byle dużo, jeszcze nie zaginęły.

Oto przed paru dniami w karczmie za rogatkami belwederskimi, jakiś robotnik z cegielni, na ogólne żądanie kilkunastu towarzyszy, skonsumował następujące potrawy.

Jajecznicę z kopy jaj, mendelegórków kwaszonych, ośmioletni boczek wieprzowy i 16 bułek.

Wszystko to zostało zakropione półkwartą wódki i tuzinem butelek piwa.

Cały koncert nie trwał dłużej nad dwie godziny, a sam koncertant wypełnił program w pożądanym stanie zdrowia.

Jest to więc istotny, chociaż niewątpliwie chorobliwy apetyt.

— Ryzykowny gimnastyk.

W dniu wczorajszym po przybyciu pociągu kolei wiedeńskiej na stację Grodzisk, konduktor w przedziale klasy III zauważył pasażera, który na poprzedniej stacji wcale nie wsiadał.

— A pan zkąd się tu wzięłeś? — pyta konduktor.

— Wskoczyłem podczas biegu — odpowiada z najzimniejszą krwią młody dwudziestoletni pasażer.

Rzeczywiście, jak zeznali inni pasażerowie, młodzieniec ten wskoczył na stopnie wagonu, w pełnym biegu pociągu i niemal wszystkich wystąpił.

Ryzykownego gimnastyka pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

— Zdemaskowany... towar.

W dnia wczorajszym pewna pani zaopatrywała się w towar na suknię w sklepie na Krakowskim-Przedmieściu.

Handlujący przedstawił kilka sztuk towaru, zapewniając, iż jest to fabrykat zagraniczny.

Kupująca przeglądając sztuki, spostrzegła marki fabryczne w języku francuskim...

Na jednej z kartek „zagranicznych” u dołu znajdował się skromny dodatek: „W drukarni N. N. w Warszawie”...

Handlujący, któremu wskazano odkrycie, zmieszał się i obniżając cenę, przeprosił za „omyłkę”.

Znamy się na takich „omyłkach”.

— Male parta.

W dniu wczorajszym w pewnej owocarni w okolicy teatralnego placu, właściciel przytrzymał dwie wytworne damy na brzydkim uczynku.

Podczas gdy kupiec zajęty był odliczaniem reszty, każda z pań zeskałotała po dwa granaty.

Chłopiec sklepowy, spostrzegłszy kradzież powiedział o tem właścicielowi sklepu.

Panie z początku zaprzeczały podejrzeniom, w rezultacie jednak przyznały się do winy, składając jako karę po rs. 1 na cel dobroczynny...

— Za mało...

— Kradzieże.

Na Wspólnej pod nrem 14-ym z mieszkania Julji Tyborskiej skradzione różne klejnoty. — Na dworcu kolei wiedeńskiej pani F. Wojszyńskiej skradziono walizkę z rzeczami wartości paruset rubli.

— Na gorącym uczynku.

Przy ulicy Gnojnej pod nrem 11-ym przytrzymał na gorącym uczynku kradzieży oliwy, przez okno od piwnicy, dwóch wyrostków, którzy zdążyli już tym sposobem wyciągnąć 11 butelek.

Po doprowadzeniu ich do cyrkułu, okazało się, że są to znani polleji kieszonkowi amatorzy cudzej własności, Chaskiel Sztrum i Izrael Wojsberg liczący po 15 lat wieku.

— Po pijanemu.

Robotnik kamieniarski Mateusz Bojarski, zamieszkały przy ulicy Okopowej, wróciwszy do domu w stanie pijanym, powiesił się w miejscu ustępem.

Spostrzeżony jednak dość wcześnie, uratowany został i przywrócony do przytomności.

Przyczyną rozpaczliwego kroku było nałogowe pijaństwo i brak środków do życia.

— Zniknięcie.

Przed trzema dniami z domu pod nrem 3-im na ulicy Miłej wyszedł dwuletni chłopczyk, ubrany w czarny garnitur. Pomimo usilnych poszukiwań stroskanych rodziców, malarz do wczoraj nie odnaleziono.

— Zamach samobójczy.

W dniu onegdajszym Józefa O., zamieszkała na Erywańskiej pod nrem 10-ym, zraniła się nożem w piersi.

Rana jakkolwiek ciężka, życiu O. nie grozi niebezpieczeństwem.

Przyczyną zamachu samobójczego był zawód w miłości.

— Podrzucenie.

Na Nalewkach pod nrem 3-im w podwórzu znalezione zwłoki podzuczonego niemowlęcia płci żeńskiej.

Na Długiej pod nrem 32-im podzuczone parotygodniowego chłopczyka.

Niemowlę odesłano do Dzieciątka Jezus.

— **Wypadki.** Na Nowomiejskiej Jadwiga Szczepańska popchnięta przez jakiegoś przechodnia, upadła tak nieszczęśliwie, iż złamała prawą rękę. — Na Dzikiej włościanin Wincenty Majewski, spadł z wozu i zranił się niebezpiecznie w głowę; nieprzytomnego odwieziono do szpitala św. Ducha.

— Wizyta pasterska.

Ks. biskup sufragan Lubowidzki odbywa obecnie objazd djecezji łucko-żytomierskiej, w zastępstwie ks. biskupa Kozłowskiego.

Opuściwszy Żytomierz d. 5-go b. m., ks. biskup udał się przez Romanów do Miropola, majątności hr. Czapskiego, następnie zwiedził kościoły i kaplice w Polonnie, Szepetówce, Sławucie, Zasławiu, Płużnem, zatrzymując się w każdej z tych miejscowości stosownie do potrzeb rozległych i ludnych parafij, nieraz po parę dni.

W parafji Polonne, liczącej z górą 7000 dusz, ks. pasterz zabawił dwa dni i bierzmował 1500 osób; w Zasławiu, starożytnej rezydencji ks. Sangusz-

ków, spędził 3 dni i udzielił sakramentu bierzowania przeszło 8000 wiernych.

W przejeździe ludność katolicka, od 25 lat spragniona widoku swego pasterza, wszędzie z zapalem witała swego pasterza, a obywatele okoliczni ubiegali się o zaszczyt przyjmowania go u siebie.

Po gościnnej przyjęciu w Miropolu przez hr. Czapkiego, w Połonnem przez hr. Karwickiego, w Szepetówce przez p. Lipezyńskiego, administratora dóbr Alfreda hr. Połockiego, a wreszcie w Sławucie przez ks. Sanguszkę, przybyłego do Zaslavia ks. biskupa podejmowali pierwszego dnia p. Eustachy Sleszyński, a nazajutrz p. Tadeusz Domaradzki.

Z Zaslavia ks. pasterz udał się do Plużnego, wspaniałej rezydencji ks. Ludgardy z Tyszkiewiczów Jabłonowskiej, wdowy po ś. p. ks. Władysławie, ostatnim w linii męskiej potomku sławnego hetmana Stanisława.

W niewielkiej ale ślicznej kaplicy plużańskiej ks. biskup odprawił nabożeństwo, na które parę tysięcy ludu od 24 godzin oczekiwało.

Z Plużan, z kąd o tej wizycie pasterskiej otrzymujemy korespondencję, ks. biskup udał się do Ostroga, a następnie zamierza zwiedzić jeszcze kilkanaście kościołów w Dermaniu, Dubnie, Jampolu, Młynowie, Olyce, Klewaniu, Równem, Zwiachlu i t. p.

Objazd pasterski trwać ma do 23-go października.

Teatr amatorski.

W dniu onegdajszym odbyło się w Garwolinie, w gmachu straży ogniowej ochotniczej, przedstawienie amatorskie na korzyść szpitala maciejewickiego.

Grano dwie jednoaktowe komedjki: „Ciotkę na wydaniu” Blizińskiego, „Tajemnicę” Dobrzańskiego, oraz „Łobzowian” Anezyca.

Z pomiędzy amatorów i amateerek najwięcej oklasków zebrali panna B. S. i pp. T. M., W. G. i C.

Na przedstawieniu znajdowało się kilkanaście osób z Warszawy.

Przedstawienie, o ile wiemy, wypadło jaknajpomyślniej dla zubożalej kasy szpitala maciejewickiego.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Kąpiele morskie u siebie.

Najlepiej bo jechać do Libawy, Trouville lub Ostendy, jeśli środki na to pozwalają, a doktorzy dla poratowania zdrowia zalecają morskie kąpiele. Ale wiele to osób chciałoby, potrzebowało, a nie może. Nie mogą, bo przykutym zajęciem do miejsca, nie wolno nawet marzyć o wycieczce za rogatką, gdyż na cokolwiek dalszą przechadzkę jużby im nie wystarczyła wolna poza obowiązkami godzina. Niejedon szepcze sobie w duchu dla kurażu: „Jak wygram na loterii, to...” No, ale tymczasem, wspanawszy do zwyczajnej wanny od ośmiu do dziesięciu funtów zwyczajnej szarej soli kuchennej, możemy w pewnym stopniu zastąpić brak morza u siebie. Nie będzie tu bromu i sodu, które to ciała podnoszą skuteczność wody morskiej, ale kąpiele choćby już tylko słone, mają dużo zbawiennego wpływu na organizm. Głównie zaś okazują się skutecznymi dla osłabionych, wycieńczonych, bezkrwistych i limfatycznych. Temperatura wody powinna być umiarkowana (mniej 30° stopni). Rozpuszcza się sól najprzód w gorącej wodzie, a następnie wlewa się do wanny i reguluje temperaturę, stosownie do przepisu lekarskiego lub własnego życzenia. Moczenie nóg, używane jako środek odciążający, przyrządza się w tenże sam sposób; do wanienki wysypuje się tylko nie więcej jak ćwierć funta do dwunastu łutów soli.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Anna Józefa z Anisków Kadeczowa, wdowa po b. obywatelu i właścicielu cukierni, po długich i ciężkich cierpieniach, w dniu 21-ym września 1885 r., przeniosła się do wieczności, przeżywszy lat 54. W ciężkim smutku pogrążone córki, synowie, siostry i zięćowie zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok odbyć się mające dnia 23-go września, to jest we środę, o godzinie 4-ej po południu, w kaplicy przy ulicy Mylniej, na cmentarz ewangelicko-anglikański. 3—3094—

† Dnia 23-go b. m., tj. we środę, jako w dzień imienin ś. p. Tekli Rapackiej, dobrodziejki schronienia nieuleczalnych paralityków, odprawioną zostanie msza święta za jej duszę, o godzinie 9-ej zrana, w kaplicy tegoż schronienia przy ulicy Nowowiejskiej № 12. —1063—

† We środę, to jest dnia 23-go września r. b., o godzinie 9-ej zrana w kaplicy archikonfraterni literackiej przy kościele metropolitalnym św. Jana, odprawione będzie nabożeństwo żałobne za spójność duszy ś. p. Magdaleny Baranowskiej. —1052—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Wiedeń 21-go września. — Rząd tutejszy gotów jest interwenjować w sprawie wydalenia pruskich, ale tylko w tych warunkach, jeżeli dotknięci proskrypcją, po wyczerpaniu drogi rekursów, udadzą się do rządu z prośbą popartą dowodami, że grozi im krzywda albo ruina zdrowia lub majątku.

Wiedeń 21-go września. — Urzędowa konferencja klubów prawicy odbędzie się dopiero po ich ukonstytuowaniu. Zawiązanie się klubu ks. Liechtensteina nie dopuściło do utworzenia się klubu centrum katolickiego, od czego i Lienbacher sam wreszcie odstąpił. Ponieważ dr Smolka gotów jest przyjąć wybór prezesa izby, wybór jego jest pewnym. Zapowiedź cesarza Franciszka Józefa, iż zwiedzi wkrótce Bośnię i Hercegowinę, dowodzi, że Rosja bezwarunkowo zgodziła się na przyznanie tych krajów Austrii.

Palermo 21-go września. — Cholera wciąż wzrasta. W dniu 19-ym b. m. (a nie 7-ym, jak wskutek pomieszania kalendarzów starego i nowego stylu wczoraj wydrukowano: *przyp. red.*) zachorowało w prowincji tutejszej osób 250, a zmarło 185.

Zamach stanu w Rumelji.

Wiedeń 21-go września. — Tutaj nie wiadomo o koncentrowaniu się wojsk tureckich pod Adrianopolem. Podobno wszystkie mocarstwa, nie wyjmując Rosji, mocno są oburzone na księcia Aleksandra. Krok jego uważają za własnowolne naruszenie europejskiego prawa narodów i przyznają W. Porcie zupełne prawo do zgniecenia siłą rokoszu. Panuje wszakże wiara, iż W. Porta nie rozpocznie sama wojny, obawiając się wywołania w ten sposób powstania w Macedonii i Albanii. Czynione będą zapewne próby wynagrodzenia Turcji drobną wymianą terytorjów. Pomimo wszakże panującego oburzenia, dokonany fakt unji Rumelji z Bułgarią cofniętym nie zostanie. Mocarstwa będą popierały dyplomatycznie interesa W. Porty.

Berlin 21-go września. — Dzisiejsza *Nordd. allg. Ztg.* przytacza bez komentarza szereg podburzających do wojny artykułów hiszpańskich dzienników ultramontańskich, natomiast pomija zupełnie milczeniem wypadki rumelijsko-bułgarskie. Przewidują w tutejszych kołach politycznych, że ks. Bismark odegra znowu w tej sprawie rolę „ucziwego maklera”. Giełda spokojna.

Sofja 21-go września. — Wczorajszego wieczora rozlepiono tu na ulicach miasta proklamację ks. Aleksandra, w której tenże przyjmuje tytuł księcia Bułgarii północnej i południowej. Entuzjazm nieopisany. Na wiadomość, że Turcja zamierza wkroczyć do Rumelji, stolica przepełnia się rezerwistami, śpieszącymi z całego kraju, tudzież ochotnikami. Oddziały ochotnicze formują się pośpiesznie we wszystkich miastach kraju. Starzy ochotnicy z pod Szyplki tworzą w Sofji bataljon, który odda się do osobistej dyspozycji księcia. Rząd tutejszy otrzymał ze wszystkich części kraju telegramy, w których ludność ofiaruje się poświęcić wszystko dla obrony Rumelji w razie wkroczenia wojsk tureckich.

Sofja 21-go września. — Po ogłoszeniu proklamacji książęcej odśpiewano *Te Deum* we wszystkich kościołach bułgarskich. Stolica przystrojona flagami. Wieczorem wczoraj zabłysła wspaniała iluminacja. Entuzjazm bezprzykładowy porwał wszystkie warstwy ludności.

Sofja 21-go września. — Ks. Aleksander wczoraj był w Kazanlyku, dzisiaj po południu spodziewanym jest w Filipopolu, gdzie przygotowują dlań przyjęcie, świadczące o zapale i wierności mieszkańców.

Filipopol 21-go września. — Dzisiaj po południu odbył się uroczysty wjazd księcia Aleksandra do Filipopola. Miasto przyjęło go z nieopisanym zapalem. Na znak radości pozapalano ognie na

otaczających miasto wzgórzach. Cała ludność stoi pod bronią. Wszystkie przesmyki bałkańskie są w rękach bułgarów. Znaczny korpus bułgarski stoi pod Chaskow. Lotne oddziały znajdują się pod Kirdżakiem i w górach Rhodope.

Filipopol 21-go września. — Oprócz jenerałego gubernatora Rumelji Gawryła baszy Krestowicza, uwięziony został również komendant milicji rumelijskiej, Drygałski basza.

(Agencja północna.)

Wiedeń 21-go września. — *Polit. Corresp.* ogłasza depeszę z Filipopola z dnia onegdajszego, ze szczegółami o upadku Gawryła baszy Krestowicza. Władze gminne Rumelji wschodniej, zawiadomione o zmianie rządu telegraficznie, poczęły natychmiast nadsyłać odpowiedzi tej treści, iż za przykładem stolicy, oświadczają się wszystkie stronnictwa za zjednoczeniem z Bułgarią, oraz że wszędzie wiadomość ta wywołała najwyższą radość. Dalsze depesze *Polit. Corresp.* z wczorajszego wieczora głoszą, iż książę Aleksander, zarówno przy wjeździe do Kazanlyku, jak i w dalszej podróży do Filipopola, był wszędzie z entuzjazmem przyjmowany. Wśród powszechnej radości powywieszano wszędzie chorągwie o barwach narodowych, a prezydent miasta Filipopola wyjechał na spotkanie księcia Aleksandra.

Wiedeń 21-go września. — *Fremdenblatt* pisze, iż unjonistyczne tendencje Bułgarii i Rumelji zajęły w najwyższym stopniu uwagę wszystkich kół politycznych całej Europy. Nagły ten przewrót, przy którego pomocy proklamowaną została unja bułgarska pod przewodnictwem księcia Aleksandra, przyszedł tem niespodziewaniej, iż życzenie utrzymania w pełnej powadze obowiązujących traktatów otrzymało ze strony wielkich mocarstw, w ostatnich już nawet czasach, wcale nie dwuznaczny wyraz. Postępowanie księcia Aleksandra, który własnowolnie wraz ze swoją armją staje na czele ruchu rumelijskiego, uważanem być musi nie tylko za ciężkie naruszenie prawa narodów, lecz także jako wyzwanie rzucone Turcji, zwłaszcza jeśli okażą się prawdziwymi pogłoski o nakazaniu wojskom bułgarskim marszu ku granicy tureckiej. Europa nie może uprawnić złamania europejskiego prawa traktatowego, zwłaszcza w wypadku, który musi pociągnąć za sobą usunięcie zaprowadzonej przez traktat berliński równowagi narodowych i politycznych sił półwyspu bałkańskiego. Wypadki zwały się zbyt szybko, ażeby można dziś już rozejrzeć się w nich spokojniej, tem zaś bardziej, aby można było powiedzieć coś pewnego o spodziewanej akcji wielkich mocarstw w tej sprawie. Jednakowoż, wobec przyjaznych stosunków mocarstw europejskich i wobec powszechnego życzenia wspólności działań, żywić można niepłonną nadzieję, iż wszystko uczynionem będzie, aby ruch bułgarsko-rumelijski o ile możności w jaknajciśniejszych granicach został utrzymany, oraz aby uzyskanymi być mogły podstawy do wspólnej interwencji, odpowiadającej zarówno najwyższemu rozstrzygającym prawom Europy, jak również interesom wszystkich ludów bałkańskich.

Wiedeń 21-go września. — *Neue fr. Presse* dowiaduje się z wiedeńskich kół dyplomatycznych, jako nie ulega wątpliwości, iż mocarstwa traktatowe upatrywać będą w wypadkach rumelijskich gwałtowne pokrzywdzenie traktatu berlińskiego i że zmiana rządu w Rumelji, w ten sposób dokonana, nie znajdzie uznania gabinetów europejskich. Turcja przekona się niebawem, że żadne z mocarstw nie zaprzeczy jej zasadniczego prawa do zgniecenia rewolucji, bez względu nawet na poważne ewentualności, jakie wypłynąć mogą z jej zbrojnej interwencji w Rumelji.

Wiedeń 21-go września. — Król Milan serbski odbył tu wczoraj dwugodzinną konferencję z posłem angielskim i odjechał wieczorem z powrotem do Belgradu. Królestwo rumuńscy, dążąc z Koenigsteinu, przejechali dziś zrana przez Wiedeń w powrocie do Bukaresztu.

Filipopol 21-go września. — Otrzymał tu w drodze telegraficznej i tylko co ogłoszony manifest księcia bułgarskiego, opiewa jak następuje: „My, Aleksander, z Bożej łaski i z woli narodu księżę Bułgarii północnej i południowej, ukochanemu narodowi naszemu wiadomo czynimy, iż 18-go b. m. ludność wschodniej Rumelji, zrzuciwszy rząd miejscowy, utworzyła tymczasowy i jednogłównie okrzyknęła nas swoim księciem oraz dla dobra narodu i zgodnie z jego życzeniami postanowiła połączyć się z bułgarskim państwem. Pragnąc urzeczywistnić ideał tej ludności, uznajemy połączenie to za fakt dokonany, przyjmujemy tytuł księcia obojga Bułgarii północnej i południowej, przystępujemy do rządów tej krainy i ogłaszamy, że życie, cześć i własność osobista wszystkich spokojnych obywateli, bez różnicy wyznań i narodowości, będą ochraniać i zabezpieczane, oraz że dla utrzymania spokoju i porządku zarządzane zostaną wszelkie środki i na koniec, że osoby nie szanujące tych środków podlegać będą surowym karom. Spodziewamy się też po ukochanym naszym narodzie, że obie ziemie bałkańskie, przyjąwszy z zapalem akt połączenia obojga Bułgarii, okażą gotowość do wszelkich ofiar dla utrzymania jedności i niezawisłości naszej wyswobodzonej ojczyzny. Bóg pomoże nam w spełnieniu tego trudnego zadania. Księżę Aleksander.”

Filipopol 21-go września. — Księżę Aleksander wyjechał dziś z rana do Tyrnowy i spodziewany tu jest lada chwila. Wszędzie panuje przykładny spokój i porządek.

Filipopol 21-go września. — Mufti tutejszy rozesał okólnik do duchownych muzułmańskich, nakazując im wpływać na uspokojenie ludności mahometańskiej.

Filipopol 21-go września. — Wysyłka rezerwistów ku granicy odbywa się bez przerwy.

Londyn 21-go września. — *Daily News* i *Standard* doradzają Anglii, ażeby nie mieszała się do wypadków rumelijskich.

Londyn 21-go września. — *Times* powątpiewa, aby powstanie bułgarskie przez agentów rosyjskich było wywołaniem lub przez mocarstwa środkowo-europejskie ukartowaniem. Bułgarowie działali na własną rękę, rachując wszelako na poparcie i opiekę Rosji. Nie można przypuszczać, ażeby sułtan zdecydował się na kroki, rodzące możliwość wojny, bez zapytania o radę mocarstw traktatowych, które będą usiłowały niewątpliwie zamknąć w najcięższych granicach przewrót porządku publicznego na półwyspie bałkańskim.

Telegramy handlowe.

Berlin 21-go września, godzina 5 minut 10 po południu.

Wpływ zmian niespodziewanych na półwyspie bałkańskim objawił się wstrzymaniem wszelkich spekulacji. Chęć kupna zmniejszyła się, usposobienie było zupełnie słabe i jednocześnie chęć realizacji znaczna. Kursa wszystkich wartości w dążności silnie zniżkowej. Przerazenie prawie paniczne. Pieniądz zdrożał, dyskonto prywatne podniosło się do 3%. Wartości spekulacyjne obniżyły się w kursie. Akeje kredytowe straciły 6 m. na kursie, inne w tym samym stosunku. Wartości kolejowe niżej, bankowe również słabiej. Na polu rent obcych panowało też usposobienie bardzo niechętnie, straty kursowe znaczne. Żyto w towarze gotowym o 25 f. niżej, na dostawę o 75 f. wyżej notowane.

Berlin 21-go września (notowanie urzędowe giełdy).
Bil. ban. ros. w tr. nat. 201.—
Wekle na Warszawę 200 40
Wek. na Peters. krótk. 200 40
Wek. na Peters. dług. 199 10
Bil. ban. ros. na dost. 200 75
Wschodnia pożycz. II em. 59 70

Petersburg 21-go września.
Wekle na Londyn 23 11/16 23 3/32
Pożyczka premjowa I-ej emisji 219 1/2
„ II-ej emisji 207
Półimperjały 8 35

Różnica kursu rubli w Berlinie w porównaniu z kursami sobotnimi wynosi w transakcjach kasowych 1.90, w końcowych 2 marki. Jest to zniżka doniosła, jeżeli zauważymy, że obniżyły się też w kursie renty, listy zastawne, pożyczki i w ogóle wszystkie wartości rosyjskie, choć pamiętać należy, że i inne wartości, bardzo ważną rolę na giełdzie berlińskiej odgrywające, jak akcje kredytowe, konsolidy itp. obniżyły się również w kursie. Giełda nasza, jak wiemy, wczoraj już szybko dążyła w tym samym kierunku, podnosząc kursa walut obcych, w każdym jednak razie spodziewać się należy dalszego rozwoju tegoż samego kierunku, gdyż przypuszczać trudno, aby panika w Berlinie tak szybko uspokoić się zdołała. Kursy sobotnie były: 202.90, 202.75, 469, 132.50, 143.25.

J. Wł.

CENY ZBOŻA.

dnia 21-go września 1885 r. na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica: wyborowa 102 — 106, średnia 92 — 100, ordynaryjna 83 — 90.

Żyto: wyborowe 74 — 77, średnie 68 — 72, ordynaryjne — — —.

Jęczmień: wyborowy 76 — 88, średni 76 — 88, ordynaryjny 76 — 88.

Owies: wyborowy 94 — 98, średni 85 — 92, ordynaryjny 75 — 82.

Gryka: 86 — 92. **Groch:** 77 — 85. — — —. **Kasza jaglana** wyborowa 115 — 135, średnia 115 — 135, ordynaryjna 115 — 135.

B. Werner et Comp.

Z TARGÓW ZBOŻOWYCH.

Z Libawy z ostatnich dni zeszłego tygodnia donoszą nam, iż w tymże czasie panowało tamże na rynku zbożowym usposobienie w ogóle słabe.

Dowóz średni, a ceny co najwyżej trzymały się poziomu niezmiennego, w niektórych zaś razach obniżyły się. Pszenica bez zmiany, wyborowa 105 do 110, średnia 90 do 95.

Żyto słabiej. Towar bardzo dobry, ciężki osiągał 83 1/2 kop. za pud.

Jęczmień browarny 82 do 87, na paszę 65 do 70 kop. — przy dosyć dobrym popycie.

Owies biały bez zmiany — ceny 75 do 82 kop., wyborowy 87, 88 do 92 kop. za pud. Czarny 75 do 80 k.

Siemię lniane tak litewskie jak rosyjskie 160 do 164 kop. za pud przy chętnym popycie.

Z Odesy pod datą 17 września donoszą również o usposobieniu mało zmienionem.

Pszenica ozima czerwona przy wadze 372 do 418 funtów, żółta 390 do 412 funtów, sandomierska 345 do 400 funtów na czwart, płacona była stosownie do jakości 75 do 110 k. za pud, jara 350 do 400 f. wagi 75 do 108 kop. za pud.

Żyto wagi 330 do 376 funtów czwart — płaci się do 75 kopiejek.

Groch zielony 75 do 1.15, biały 75 do 85 kop.

Jęczmień 50 — 75, owies 68 do 80 kop.

Rzepak drobny 1.25 do 1.33, rzepak lepszy 1.30 do 1.43 kop. za pud.

J. Wł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Gronu młodzieży.* — O ile to jest możliwem i praktycznem staramy się o to.

— *Staremu życliwemu.* — Przeciwn bezprawiom tego rodzaju jedyną tarczą jest opieka prawa. Dla owego zbismurmanionego wyrostka artykuł ogólnikowy w piśmie publicznem nie byłby ani nauką, ani karą, bo on z pewnością pism nie czyta. Zresztą nie korzystamy z doniesień bezimiennych i nie pisujemy o sprawach, które nam są tylko jednostronnie i ogólnikowo znane.

— *B. B. 3.* — Koszta podróży do Ameryki są różne, stosownie do drogi, jaką się kto udaje i wygod, jakie chce mieć w podróży. Wiadomości zasięgnąć trzeba u specjalnych agentów w Hamburgu lub Bremie.

— *Panu S. P. w Łęczycy.* — W pierwszym wypadku, jeżeli trzy razy obiedwie strony zrobiły jedno i to samo posunięcie lub szereg posunięć tak, że ta sama sytuacja perdydnie powraca, partję uważają za remis, bez względu czy to są posunięcia szachujące, czy nie. Co zaś do drugiej kwestji, to „wolno Tomku w swoim domu”. Zresztą polecamy podręcznik szachowy „Portiusa” w polskim języku.

WYKAZ DEPEZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 20-ym września 1885-go roku, a niedoręczonych adresatom:

Z Miechowa, Wołowiczowi, — z Tomaszowa pólki, Osserowi, — z Wilna, Snekasowi, — z Moskwy, Heimanow, — z Szczecyna, Siemiaszkowi, — z Kronsztatu, Grebenszczikowi, — z Czyżewa, Jagodzińskiej, — z Zamościa, Manesowi Blochowi, — z Rożyszcza, Galenderowi, — z Grajewa, z Trzebińskiej, — z Koni, Jaroszewskiej, — z Łodzi, P. Winterowi, — z Opatowa, Kłajmanowi, — z Białej, Lesserowi, — z Moskwy, Świętokrzyska № 25, — z Radomska, Lewenhich, — z Słonima, Wojnowi, z Kiele, Kurmanowi, — z Krakowa, Rozenblumowi, — z Monastyrzysza, Czarnowski, — z Zamościa, Mejlich, — z Frankwurtu nad Menem, Lewinowi, — z Piotrkowa, Warszawskiemu, — z Wilna, Glassowi.

Uwaga. — Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

— Adwokat przysięgły **Jan Finkelhaus** powrócił do Warszawy, ul. Hr. Kotzebue nr 10. Rano do 10 1/2, po południu od 5 — 7. (3000)

— Jest do odstąpienia na korzystnych warunkach sprzedaż piwa butelkowego z browaru W-go Filipa Hoppenfelda. Wiadomość w kantorze browaru, Żelazna 29 B.

Jednorazowa wyprzedaż mebli

rozmaitych we wtorek 22 go o godzinie 10 rano na Nowej Pradze, ul. Środkowa nr 63. (3082)

Fabryczny skład

sukna i kortów

A. Hudowskiego, Marszałkowska 151, dom W-go Jodka, poleca kort ciemno-szary, specjalnie

dla uczni,

w własnej fabryce wyrobiony, odznaczający się nadzwyczajną trwałością. (2813)

— Szafa jesionowa oszklona, kontuar winklowy z oszkloną gablotą, bardzo elegancki, lustro duże w orzechowej ramie z konsolą i marmurem, szeslong palisandrowy wysłany włosiem, stolik do kart mahoniowy, konsola mahoniowa, szafa gospodarska na mahoń, 3 gzymsy mahoniowe, maszyna do szycia szwcka. Wszystko tanio z powodu przeprowadzki do sprzedania u Hiszpańskiego, Długa 37.

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— Odebrałem — Bóg zapłać. Niech ta nowa droga, drogą szczęścia będzie. Kiedyż się zobaczymy? Na list oczekuję. — *Brat.* (3098)

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

P O C I A G I:	Odechodzą		Przychodzą	
	godziny		i minuty	
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	9 35	wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5 40	po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	8 35	rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6 15	rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2 25	po poł.
Osobowy 3 klasy	5	— rano	10 30	wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	9 15	rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1 49	po poł.
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7 45	wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8 13	rano
Osobowo-miejscowy do Mrozów	5	30 po poł.	9 18	rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 3 klasy	10	13 rano	7 43	wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4 53	rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	— po poł.
Osobowy do Lublina	7	45 rano	10 58	wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską				
Osobowy	7	50 wiecz.	8 12	rano
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	10 45	rano
Osobowy	9	20 rano	8 12	wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	— po poł.	9 19	rano
Chwodowa z kolei Wiedeńskiej:				
Osobowy	6	46 rano	2 59	po poł.
Osobowy	2	50 po poł.	8 55	wiecz.
Chwodowa z kolei Terespolskiej:				
Osobowy	2	10 po poł.	7 30	rano
Osobowy	8	8 wiecz.	3 34	po poł.

Pociągi spacerowe.

a) w każdą niedzielę i święto:

Do **Skierniewic** oraz stacyj i przystanków pośrednich pociągami odchodzącymi o godzinie 5-ej, 6-ej i 10-ej rano oraz o 3-ej m. 15 po południu. Powrót tylko oddzielnym pociągiem, przybywającym do Warszawy o godzinie 11-ej m. 5 wieczorem.

Do **Mrozów** oraz stacyj i przystanków pośrednich, osobny pociąg wychodzący z Pragi o godzinie 9-ej minut 50 z rana, a powracający na Fragę o godzinie 9-ej minut 59 wieczorem.

Do **Nowogeorgiewska** oraz stacyj i przystanków pośrednich ze stacji Warszawa nadwiślańska pociąg wychodzący o godzinie 7-ej minut 45 rano, a powracający na stację Warszawa nadwiślańska o godzinie 10-ej minut 58 wieczorem.

b) w każdą sobotę i w przeddzień każdego święta:

Do **Ciechocinka** wyjazd każdym pociągami-kolei bydgoskiej po cenach o 30% niższych, powrót w niedzielę lub nazajutrz po święcie, również każdym pociągami.

— Statki parowe zwyczajne odchodzą z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9-ej z rana. — z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 6-ej z rana. — *Kurjerskie* wyłącznie 1-sza klasa wychodzą z Warszawy do Płocka w niedzielanki, środy i piątki o godzinie 9-ej z rana. — Z Płocka do Warszawy we wtorki, czwartki i soboty o godzinie 6-ej z rana.

W drukarni Kurjera Warszawskiego — plac Teatralny nr. 4 (nowy 9).

Redaktor Wacław Szyndler — Wydawca Gustaw Gebethner.

Друководителъ Типографа — Барманъ 10 (22) Сентября 1885 г.